

Z ADAMEM ZIEMBA, POCHODZĄCYM Z KATOWIC STYPENDYSTĄ UNIWERSYTETU HARVARDA W USA,
ROZMAWIA JADWIGA CHMIEŁOWSKA.

Harvardczyk ze Śląska

Jadwiga Chmielowska: Studiujecie na prestiżowych uniwersytetach i po studiach drzwi macie wszędzie otwarte. Macie zamiar wracać do Polski, czy też marzycie o robieniu kariery gdzieś w wielkim świecie?

Adam Ziemia: Na uniwersytecie często spotykamy się z polskimi politykami. Przyjeżdżają tam na różne konferencje i wykłady. Twierdzą, że po powrocie do Polski będziemy dobrze „wykorzystani”. Mówią nam – powinniście wracać, Polska na was czeka. Potem wracamy do kraju i okazuje się, że nikt nas nie chce.

Dlaczego? Może w Polsce czują się zagrożeni, bo jesteście konkurencją? Chyba tak. Być może obawiają się, że ktoś będzie miał większe ambicje i konkretne cele, aby zmienić coś w obecnej sytuacji, a oni chcą utrzymać status quo.

Mają pieniądze, władzę, stanowiska i boją się młodych wilków.... Prawdopodobnie tak właśnie jest, co nie jest dobre dla Polski, polskich firm i instytucji. W Polsce powinno się szukać talentów i stawiać na ludzi, którzy będą dbać o polski interes i zasoby. Powinniśmy brać przykład z doświadczeń i działań naszych sąsiadów. Norwegowie, Czesi czy Szwedzi nie oddają strategicznych instytucji czy dóbr narodowych w prywatne czy zagraniczne ręce. W Polsce zaś na przykład autostrady budowane są z pieniędzy podatników, a potem oddawane w ręce prywatne, a obywatele muszą potem i tak dodatkowo płacić za przejazd. Brak jest u nas troski o interes obywateli, nie dbamy o to, co ważne. Amerykanom wpaja się od młodych lat patriotyzm, tradycję,

kulturę. I choć to państwo składające się z różnych narodów i wyznań, to jednak Amerykanie wyznawają przecież te same wartości. Kochają swój kraj i są dumni ze swojego narodu. Nie mają poczucia zagrożenia zewnętrznego. Robią to, co uważają za słuszne.

Amerykanom wpaja się od młodych lat patriotyzm, tradycję, kulturę. I choć to państwo składające się z różnych narodów i wyznań, to jednak Amerykanie wyznawają przecież te same wartości.

Studiuje Pan nauki społeczno-polityczne i ekonomię. Czy łatwo jest studiować w USA Polakom, którzy nie mają sponsorów wśród establishmentu politycznego? Obecnie nie jest to tak trudne. Jestem tego przykładem. Kończyłem LO w Katowicach i chciałem bardzo studiować w USA. Zdawałem egzamin. Tam rekrutacja wygląda inaczej niż w Polsce. Bierze się pod uwagę świadectwa szkolne od III klasy gimnazjum do III klasy LO, osiągnięcia pozalekcyjne, udział w wolontariatach itp. Trzeba też zdać maturę amerykańską. Potem kandydata czeka rozmowa z przedstawicielem uniwersytetu. Bardzo cenieni są kandydaci, którzy efektywnie poszerzają swoją wiedzę i doświadczenie. I na przykład jeśli ktoś interesuje się ekonomią, to powinien wykazać się aktywnością na różnych płaszczynach – uczestniczyć w kursach, konferencjach, projektach czy nawet uczyć dzieci w szkole eko-

nomii.

Jak takie studia są finansowane?

Harvard jest jednym z sześciu uniwersytetów w USA, które oferują studentom zagranicznym pełną pomoc finansową, czyli pokrycie wszystkich kosztów nauki, zakwaterowania i wyżywienia. Dla studentów z krajów tropikalnych przewidziany jest np. fundusz na zakup ciepłej odzieży. Jedynym wymogiem, który trzeba spełnić, aby dostać takie stypendium, jest wykazanie, że roczny przychód rodziny jest poniżej 60 tys. dolarów. Więc prawie wszystkie polskie rodziny kwalifikują się do tego, aby koszty były w 100 proc. pokryte. Stypendium w 95 proc. pochodzi z funduszu stypendialnego Uniwersytetu, a 5 proc. trzeba odpracować na kampusie. Może być to praca w bibliotece, w laboratorium czy pomoc profesorom w prowadzeniu badań. Tych pieniędzy nie trzeba zwracać. Fundusz stypendialny jest zasilany przez absolwentów, którzy w ten sposób dziękują uczelni za wspaniały czas spędzony w jej murach i chcą umożliwić młodszemu kolegom zdobycie podobnych doświadczeń. W przeciwieństwie do polskich uczelni, władze uniwersytetów w USA chcą, by studenci czuli się związani emocjonalnie z uczelnią i stanowili pewną wspólnotę.

Polacy studiujący obecnie w USA utrzymują kontakty, stanowią jedną grupę?

Na amerykańskich uniwersytetach jest niewielu Polaków. Są to niestety cały czas jednostki. Wszyscy się znają i większość tworzy jakąś wspólnotę. Przykładem może być Polskie Towarzystwo na Harvardzie. Miałem przyjemność być od 2011 r. jego prezesem. Udało mi się odbudować świetne relacje ze społecznością polską i środo-

wiskiem osób polskiego pochodzenia. Była to grupa, która zaczęła skupiać nie tylko studentów, ale i profesorów, pracowników naukowych i wiele innych osób z Bostonu i okolic. Mogliśmy dzięki temu pokazać też kulturę i tradycję, a nawet polską kuchnię naszym amerykańskim przyjaciołom. Święta narodowe i religijne – 11 Listopada, 3 Maja, Wielkanoc i Boże Narodzenie – były ku temu dobrymi okazjami.

Jak ocenia Pan system edukacji w naszym kraju?

Bardzo cenię edukację ogólnokształcącą. Miałem szczęście przejść pełną edukację ogólnokształcącą, czyli uczyłem się jeszcze w szkole sprzed ostatniej reformy. Idący na Harvard Amerykanie są bardzo dobrze przygotowani intelektualnie. Wielu z nich jest absolwentami prywatnych szkół, które

W przeciwieństwie do polskich uczelni, władze uniwersytetów w USA chcą, by studenci czuli się związani emocjonalnie z uczelnią i stanowili pewną wspólnotę.

zachęcają uczniów do rozwoju własnego w różnych dziedzinach i pomagają w pogłębianiu i poszerzaniu wiedzy zgodnie ze zdolnościami i zainteresowaniami ucznia. W USA duże zasoby finansowe są przeznaczane na rozwój nowoczesnych i efektywnych technologii w różnych dziedzinach.

Ironizując można powiedzieć, że w Polsce rozwijają się głównie montaownie, a także centra obsługi klienta, tzw. infolinie...

Zawsze mnie boli serce, gdy o tym słyszę. Dlaczego nie bierzemy dobrych przykładów od naszych zachodnich sąsiadów czy od Amerykanów? Polska powinna zacząć inwestować w nowoczesne technologie, które dadzą znacznie więcej miejsc pracy. Na początku dla wysoko wykwalifikowanej kadry, a później dla zwykłych pracowników w polskich firmach czy instytucjach zarządzanych przez Polaków. Zwiększyłaby się w ten sposób konkurencyjność Polski w świecie, a my pozbędziemy się kompleksów, w które jesteśmy wpędzani. Polacy, którzy przez tyle lat wyjeżdżali za granicę w poszukiwaniu lepszego bytu, dziś już w swoim kraju powinni mieć satysfakcję z wykonywanej pracy i godne warunki życia.

Patrzy Pan na Polskę zza oceanu, a więc z pewnego dystansu. Jak ją Pan widzi?

Tam, w USA, brakuje mi mojej rodziny, a także kultury i tradycji, z których się wywodzę. Patrząc na Polskę z dystansu dostrzegam tu jakiś brak wartości i ideologii, którymi ludzie kierowaliby się w swoim życiu rodzinnym i zawodowym, politycznym i społecznym. Brak mi dlatego rzeczowych dyskusji na ważne tematy, które dotyczą każdego Polaka. A problemów przecież u nas sporo, począwszy od edukacji, autostrad czy wydobywania i wykorzystania gazu łupkowego. Dostrzegam również z perspektywy amerykańskiej brak transparentności decyzji. Wydaje się, że brakuje w Polsce osób, którzy jako specjaliści w swoich dziedzinach, powinni mieć duże zaplecze intelektualne.

Niestety, teraz znów u nas pełni się funkcje z nadania politycznego. Wraca powiedzenie mierny, ale wierny... I na koniec najważniejsze

pytanie: wróćcie do kraju? Młodzi, wykształceni, bez kompleksów, z doświadczeniami.

Większość pozostaje zagranicą, mając tam większe możliwości rozwoju i życia. Jest jednak sporo młodych, którzy chcą wrócić i ja do nich należę. Wiemy, że jesteśmy dobrze wykształceni, zdobyliśmy spore doświadczenia międzynarodowe i możemy zrobić w kraju wiele dobrego. Niestety, obecnie nie zauważam w Polsce żadnego zainteresowania absolwentami Harvardu,

Chcę zachęcić młodych do sięgania po swoje marzenia. Studia na Harvardzie i innych prestiżowych uczelniach świata są możliwe również dla polskiej młodzieży.

i to zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym. Wiele ofert dostałem natomiast z takich krajów, jak USA, Wielka Brytania, Indie, Japonia, Singapur czy Korea.

Co na zakończenie?

Chcę zachęcić młodych do sięgania po swoje marzenia. Studia na Harvardzie i innych prestiżowych uczelniach świata są możliwe również dla polskiej młodzieży, a zdobyta edukacja pozwoli na ulepszenie rzeczywistości, w której wszyscy żyjemy. Staniemy się lepszymi i bardziej świadomymi i otwartymi obywatelami Polski, Europy i Świata. Wszystkich, którzy są zainteresowani studiami na Harvardzie, zachęcam do kontaktu ze mną przez stronę internetową: www.adam-ziemba.com i na FB. **K**